

e-Siłoe

Liść do Oaz Modlitwy i Grup Modlitewnych

Dziedzictwo duchowe

Wstępniak

Szczęść Boże!

Witamy w Nowym Roku!

W tym numerze gorąco polecamy konferencję, która została wygłoszona przez pana dr. Andrzeja Sionka w czasie Oazy Modlitwy CDM w listopadzie ubiegłego roku. Jej tematem jest duchowe dziedzictwo. Warto się zastanowić nad tym zagadnieniem – co jest naszym dziedzictwem? A co my pozostawimy kolejnym pokoleniom?

Mnie szczególnie przypadła do gustu metafora „sufit-podłoga”, jest bardzo obrazowa. My budujemy sufit, który dla kolejnego pokolenia stanie się podłogą. Na czym zatem będą budować przyszłość nasze dzieci?

Warto tę metaforę odnieść również do Ruchu, co też czyni pan Andrzej Sionek. Gorąco polecam ten fragment, jak również cały tekst. Naprawdę warto się nad nim pochylić, daje do myślenia.

Co jeszcze?

Joanna Boncol w ...nad Słowem Bożym tym razem rozważa fragment Ewangelii wg św. Łukasza, w którym Jezus w synagodze czyta fragment, dotyczący właśnie jego osoby. Z Biblii doskonale wiemy, jak zareagowali na te słowa słuchacze. A my?

Jeszcze relacja z 35. Europejskiego Spotkania Młodych w Rzymie, którego organizatorem była wspólnota braci z Taizè. Magdalena Bury nie tylko zaprasza nas do zwiedzania Wiecznego Miasta, ale także proponuje duchową wędrówkę.

Do zagadnienia modlitwy w Tradycji Kościoła wrócimy w następnym numerze. Nadmienię tylko, iż przed nami katechezy Papieża poświęcone Psalmom. Dobrym sposobem na odkrywanie modlitwy Psalmami może być na początku ich rozważanie. W tym pomóc może forum biblijne na www.czytamybiblie.pl. Zapraszamy!



Poniżej znajdziecie modlitwę o beatyfikację sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Pan Andrzej Sionek powiedział: „I co z tego, że modlimy się o wyniesienie na ołtarze. Będzie wyniesiony na ołtarze, kiedy jego dziedzictwo objawi chwałę, moc i potęgę.” Należy modlić się i... pokazywać, iż dziedzictwo ks. Blachnickiego jest żywe. A każdy żywy organizm się rozwija. Tak? Sprawa również do przemyślenia.

Zachęcam do lektury i do usłyszenia ponownie!

W imieniu CDM,
Szymon Waliczek •

Modlitwa o beatyfikację sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego

Boże, Ojczy wszystkich ludzi, Ty w pełni czasów posłałeś do nas Swojego Syna, aby rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno i mocą Ducha Świętego pozwalasz nam uczestniczyć w Twoim życiu. Ty w każdym czasie wzywasz ludy i narody, aby oczyszczone we Krwi Baranka przeszły z wielkiego ucisku do Twojej chwały. Wielbimy Cię w Twoim Kościele, który jest „światłem” narodów. Dziękujemy Ci za ludzi Kościoła, których współcześnie postawiłeś na naszej drodze życia.

Przez wstawiennictwo Niepokalanej, Matki Kościoła prosimy o dar coraz większej miłości, z której zrodził się Kościół i dla której został powołany.

Dziękujemy Ci za liczne charyzmaty Kościoła i za dary otrzymane na drodze Oazy Żywego Kościoła i Ruchu Światło – Życie, których założycielem jest Twój kapłan Franciszek Blachnicki, „gorliwy apostoł nawrócenia i wewnętrznej odnowy człowieka” (Jan Paweł II).

Jesteśmy przekonani, że kapłan ten uczestniczy już w Twojej chwale niebieskiej. Jeżeli jednak Ty, Ojczy, wybrałeś go, by teraz w szczególny sposób kapłan ten stał się dla nas wzorem i przykładem, i by nadal przyczyniał się do wzrostu Twego Królestwa na ziemi, to naszym zadaniem będzie przyczyniać się do tego, by ta wola stała się powszechną nie tylko w niebie, ale i na ziemi. Prosimy Cię o to z całą pokorą, a czynimy to przez naszego Pana za wstawiennictwem Niepokalanej, Matki Kościoła.

Amen.

Duchowe dziedzictwo

Andrzej Sionek

oprac. Magdalena Murawska - diecezja drohiczyńska

Konferencja wygłoszona podczas Oazy Modlitwy CDM 16 – 18 listopada 2012 w Warszawie.

W Chrystusie otrzymaliśmy całe dziedzictwo, ale musimy zdać sobie sprawę jaka jest jego „siła nabywczą”. Dziedzictwo to cała spuścizna duchowa, którą otrzymaliśmy. Zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi naprawdę jesteśmy. Za cenę wierności i świadectwa, tych którzy w wierze nas poprzedzili otrzymaliśmy nasze dziedzictwo, którym obecnie żyjemy.

Jeżeli patrzemy na historię Izraela i na nakazy jakie otrzymywał, widzimy, że z pokolenia na pokolenie ożywiana była pamięć tego, co Bóg im uczynił. Drogą Izraela było świadectwo. Świadectwo wypowiedane w Bożej obecności ma moc uobecniania tego, o czym mówi. Wypowiadamy świadectwo w nadziei, że to, co Bóg uczynił w moim życiu stanie się udziałem tych, którzy słuchają. Świadectwo objawia Boga poprzez moje życie. Otwiera ono nowe możliwości w życiu tych, którzy je z wiarą przyjmują. W tym właśnie wyraża się siła tradycji, szczególnie tradycji eucharystycznej.

Otrzymaliśmy dziedzictwo za darmo, ale ktoś inny za nie zapłacił. Nie pasuje to do logiki dzisiejszego świata, ale taka jest logika naszego życia. Otrzymaliśmy dar, za który wysoką cenę zapłacił ktoś inny. Poszerzanie dziedzictwa polega na sprowadzaniu Królestwa Bożego na ziemię, jest procesem, który dokonuje się w każdym pokoleniu. W każdym pokoleniu lepiej rozumiemy spełnianie się zamiarów Bożych wobec nas.

Duchowe dziedzictwo pokazuje nam to, co pozwolono nam osiągnąć. Księga Przysłów mówi: „Rzeczy ukryte należą do Boga

naszego, rzeczy objawione do nas i naszych synów na wieki, abyśmy wypełnili słowa tego prawa”. Żyjemy w pewnym napięciu. Z jednej strony Kościół i to co głosimy jest tajemnicą, mówimy coś czego do końca nie wiemy. Mamy rzeczy, które zostały przed nami odkryte, aby je zachować i przekazać następnemu pokoleniu. Do naszej troski i odpowiedzialności należy badanie i wnikanie w rzeczy objawione. Dbanie o dzieła nam ujawnione, by w postaci rozwiniętej przez nas przekazywać je następnemu pokoleniu. To jest jak konto bankowe do którego mamy dostęp.

W 1 Kor 3,21 – 23 czytamy: „Niech nikt z was się nie chlubi... wszystko jest wasze... wy zaś Chrystusa a Chrystus Boga”. Wszystko jest wasze – to niesamowite. Wasz jest, papież, proboszcz, moderator, wszyscy wam umywają nogi, abyście wiedzieli jaką posiadacie godność. Takie otrzymaliśmy dziedzictwo, aby je zachować i ubogacić. Rz 8, 32: Wszystko wam zostało darowane. Rozumiecie co to znaczy wszystko? To jest proste. W 1 Kor 2, 9 - 11 czytamy: „Ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało... Duch przenika wszystko, nawet głębokości Boga samego.” „Nam zaś objawił”. Mamy definicję najlepszej na świecie „przeглядarki”, Duch przenika wszystko nawet głębię Boga samego. Wszystko stało się naszym udziałem, ponieważ jest nam potrzebne, aby dane nam duchowe doświadczenie rozwinąć i przekazać następnemu pokoleniu.

Tragedia, która stale na nowo rozgrywa się pośród nas polega na tym, że sami dokonując wysiłku wzrastania w dziedzictwie duchowym jednocześnie upadamy w przekazaniu tego dziedzictwa następnemu pokoleniu. Trudno się dziwić, że następne pokolenie nie jest podekscytowane naszymi osiągnięciami, ludźmi, którym stawiamy pomniki skoro oni muszą

wszystko zaczynać od początku i przecierać szlaki w terenie, który jest często trudniejszy niż w poprzednim pokoleniu.

Normalną drogą życia chrześcijańskiego jest pozyskiwanie objawienia, wzrastanie w mądrości i momentalne komunikowanie, na ile można, kolejnym pokoleniom, dzieciom. Tak nas poucza cała tradycja Izraela. Nakaz Pański, nakaz misyjny jest nam dany nie z uwagi na to, że nam się tak podoba, ale dlatego, że w ten sposób dokonuje się historia zbawienia. W 2Kor 3, 18 czytamy: My wszyscy z odsłoniętą twarzą wpatrujemy się w jasność Pańską jakby w zwierciadle; za sprawą Ducha Pańskiego, coraz bardziej jaśniejąc, upodobniamy się do Jego obrazu. Zamiarem Boga jest abyśmy stale postępowali w napełnianiu się Duchem. Przechodzenie od chwały do chwały, oznacza stałe wzrastanie Królestwa Bożego.

Jednocześnie toczy się walka, by wybudować mur między pokoleniami. Kiedy jeżdżę na spotkania odnowy charyzmatycznej widzę, że jest to grupa wiekowa. Młodzi ludzie mają inny świat. Natomiast my musimy przestrzegać młode pokolenie i zachęcać ich do wzrostu w otrzymanym dziedzictwie, aby niechęć płacenia przez nich ceny nie powstrzymała ich we wzroście. Nasi ojcowie zapłacili cenę, dzięki której możemy tutaj siedzieć i rozmawiać. Nam się wydaje oczywiste, że dysponujemy takim poziomem refleksji. To cena, którą zapłacili inni. Jeżeli otrzymujemy terytorium za darmo, jako propozycję, i nie zgodzimy się zapłacić ceny, to stracimy je dla siebie i dla naszych dzieci.

Patrząc na Ruch widzę, że w pewnym momencie łatwo było zrezygnować z ekspansji, która jest mu właściwa i zając się tworzeniem struktur na fundamencie tego Ruchu, który już minął. Natomiast trzeba troszczyć się o zachowanie idei, praktyki i dynamizmu ruchu, a wszystko inne

w odpowiednim momencie samo się pojawi. Jedyna możliwość zachowania terytorium następuje przez jego nieustanne poszerzanie. Ale za poszerzanie musimy zapłacić cenę. Próba zachowania czegoś, bez poszerzania terytorium, przyjmowanie postawy obronnej, żeby coś zachować, to najlepsza droga by to stracić. Wybór należy do was.

Zasada życia duchowego mówi, że wybór za którym nie idzie wzrost, ekspansja, jest wyborem straty samej rzeczy, którą próbujesz zachować. Takie jest przesłanie przypowieści od talentach:

„Podobnie też [jest z królestwem niebieskim] jak z pewnym człowiekiem, który mając się udać w podróż, przywołał swoje sługi i przekazał im swój majątek. Jednemu dał pięć talentów, drugiemu dwa, trzeciemu jeden, każdemu według jego zdolności, i odjechał. Zaraz ten, który otrzymał pięć talentów, poszedł, puścił je w obieg i zyskał drugie pięć. Tak samo i ten, który dwa [otrzymał]; on również zyskał drugie dwa

Ten zaś, który otrzymał jeden, poszedł i rozkopawszy ziemię, ukrył pieniądze swego pana. Po dłuższym czasie powrócił pan owych sług i zaczął rozliczać się z nimi. Wówczas przyszedł ten, który otrzymał pięć talentów. Przyniósł drugie pięć i rzekł: Panie, przekazałeś mi pięć talentów, oto drugie pięć talentów zyskałem. Rzekł mu pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana! Przyszedł również i ten, który otrzymał dwa talenty, mówiąc:

Panie, przekazałeś mi dwa talenty, oto drugie dwa talenty zyskałem. Rzekł mu pan: Dobrze, sługo dobry i wierny! Byłeś wierny w rzeczach niewielu, nad wieloma cię postawię: wejdź do radości twego pana!

Przyszedł i ten, który otrzymał jeden talent, i rzekł: Panie, wiedziałem, żeś jest człowiek twardy: żniesz tam, gdzie nie posiałeś, i zbierasz tam, gdzie nie rozsypałeś. Bojąc się, więc, poszedłem i ukryłem twój talent w ziemi. Oto masz swoją własność!

Odrzekł mu pan jego: Sługo zły i gnuśny! Wiedziałeś, że żnę tam, gdzie nie posiałem, i zbieram tam, gdzie nie rozsypałem. Powinieneś, więc być oddać moje pieniądze bankierom, a ja po powrocie byłbym z zyskiem odebrał swoją własność. Dlatego odbierzcie mu ten talent, a dajcie temu, który ma dziesięć talentów. Każdemu bowiem, kto ma, będzie dodane, tak że nadmiar mieć będzie. Temu zaś, kto nie ma, zabiorą nawet to, co ma”.
(Mt 25, 14-29)

Naturą światła jest przenikanie,

ekspansja, rozwój. Nie możemy sobie pozwolić na upadek w sferze dziedzictwa, które nam zostało powierzone. Drogą heroiczną poszukiwań dla Kościoła, nieznane dotąd przestrzenie zostały dla nas pozyskane przez ks. Blachnickiego i ks. kardynała Wojtyłę. Otwierali drzwi nowym rzeczywistościom Kościoła, które nie śniły się kolejnym pokoleniom. Otwierali nas w sposób profetyczny w Ruchu, w magisterium Kościoła. A teraz, kiedy dom ich opustoszał, rodzi się pytanie: Kto przejmie to terytorium? Nasz kraj jest pełen ośrodków oazowych, teologicznego dorobku, który kiedyś znamionował duchową doskonałość, a dzisiaj na naszych oczach traci swoje znaczenie. Problem zaczyna się wtedy, gdy my idąc w dziedzictwie naszych pionierów sami zaniechamy ekspansji. Powiemy wystarczy, chcemy zachować charyzmat. Nie ma takiej możliwości. Jeśli nie przechodzimy od chwały do chwały, zaczynają się kompromisy w kwestiach istotnych. Kompromisy powodowane są, jak uczy nas przypowieść o talentach, lękami i brakiem gotowości do przyjęcia darowanego nam dziedzictwa. My robimy targowisko. Bierzymy jedno, a drugie odrzucamy, co nam się podoba nazywamy dziedzictwem, a co jest trudniejsze do przyjęcia pomijamy. Postawcie sobie kiedyś przed oczami na Namiecie Spotkania naszą rzeczywistość i zapytajcie się: gdzie powodowały nami lęki, gdzie poszliśmy na kompromisy? Jeżeli zaniechamy ekspansji, jeżeli poddamy się ospałości wtedy strony, które były najmocniejsze będą najslabsze. Taka jest logika. Tak Bóg zamierzył rozwój wydarzeń. Bóg chce nas prowokować, byśmy idąc za Nim, rzeczywiście za Nim szli. Jeżeli coś rozumiemy to rzeczywiście to rozumiemy, porusza nasze zmysły, ręce i nogi.

W Łk11, 24 - 26 napisane jest: „Gdy duch nieczysty opuści człowieka, błąka się po miejscach bezwodnych... przychodzi i zastaje go wymiecionym...” To miejsce pozamiatane jest niebezpieczne.

Ze starym oswoiliśmy się i wiedzieliśmy jak w nim żyć. Natomiast siedem gorszych duchów przychodzi i nasza sytuacja jest o wiele trudniejsza. Nie wystarczy opowiadanie o minionych historiach, nie wystarczy stawianie budynku, ale musimy pamiętać o duchowych obszarach, aby to, co wywalczyliśmy nie zostało stracone na rzecz wroga. Musimy troszczyć się o to, by następne pokolenia były usatysfakcjonowane. Dlatego, że naszą wiarą zostaną pobudzeni, naszą nadzieją zostaną zainspirowani, że będą mogli działać na swój sposób, ale w tym samym Duchu, w tej samej obecności, w obliczu tych samych zasad.

Praktycznie ostatnie 20 lat to jest wymiar jednego pokolenia. W naszym wspólnym budowaniu powinno tak być, że nasz sufit staje się podłogą następnego pokolenia. Nasze dzieci będą sięgały tam, gdzie my nie sięgamy, dlatego że mogą budować na nas. A ich dzieci będą budowały na ich suficie. Tragedią jest to, że pokolenia zaczynają do poziomu „0”. Musimy się nauczyć rozważania, bo historia zbawienia, całe księgi biblijne pokazują, jak nieustanne zgłębianie kolejnych wydarzeń pomaga w budowaniu. Dlatego też przywołujemy wcześniejsze historie, nie po to, by być kombatantami, ponieważ nie należymy do przeszłości, ale do przyszłości. Natomiast musimy zdać sobie sprawę, gdzie jest nasza podłoga i nasz sufit.

Nawet gdybyśmy stawiali pomniki ks. Franciszkowi, jeśli nie podejmiemy i nie rozwiniemy jego dziedzictwa, odmawiamy mu oddania chwały. I co z tego, że modlimy się o wyniesienie na ołtarze. Będzie wyniesiony na ołtarze, kiedy jego dziedzictwo objawi chwałę, moc i potęgę. To jest jedyny pomnik, który możemy wystawić ks. Franciszkowi. Czy będzie na ołtarzach, nie zależy od niego i komisji tylko od nas, czy rozwiniemy dzieło, które nam dał. Ta pasja jest w waszych rękach. Nie ma się co modlić, tylko →

trzeba zakasać rękawy, podjąć dziedzictwo i zapłacić cenę. Bóg jest miłosierny i pokazuje, że wszystko jest łaską. On jest w stanie uzupełnić braki ojców, brak fundamentu, którego nie odziedziczyliśmy. I to jest Jego chwała. Ale też oddajmy Mu chwałę przez to, że zachowujemy dziedzictwo, mówimy Mu, że jest ono dla nas drogą, że jest ono dla nas nade wszystko, bo to zachęca, aby nas odwiedził, dał nam więcej, rozwinął nas. Ja chcę wiedzieć wszystko, co jest tajemnicą, którą może i chce mi objawić. Pan nie ukrywa tajemnic przed nami, On ukrywa je ze względu na nas.

Kto z mądrych ludzi dzieli się najgłębszymi doświadczeniami ze swojego życia z ludźmi, którzy nie

pchasz na misje? Ja, który nie widziałem wcześniej Łotysza na oczy, tylko dlatego, że Słowo mówiło, że moje namaszczenie ma być rozciągnięte nad te narody, zaprosiłem Łotyszy. Potem okazało się, że wśród nich była moja przyszła żona. Pomyślałem: Boże mój! To był też jeden z owoców szkoły ewangelizacji. Bóg realizuje swoje cele pomimo tego, że człowiek jest skończonym egoistą. Bogu wcale to nie przeszkadza. Widziałem jego pragnienia, żeby w Moskwie była szkoła ewangelizacji i to mnie pchało, by zapraszać wyznawców prawosławia, by otworzyć przed nimi nowe możliwości. Mogłem ulec różnym lękom, obawom, jak to będzie wyglądać. A jednak w posłuszeństwie Bogu ich

„Co? Sionek zwariował, teraz mu się zachciało z Żydami się zadawać”. A po latach zaczynają rozumieć, że jest to kwestia istotna dla życia Ciała Chrystusa. Musimy iść za Bożym prowadzeniem, za jego obietnicami, bo wtedy życie naprawdę ma smak i nie nudzimy się.

Stoi przed nami jedyny ratunek, uwolnienie w sobie tej mocy twórczości, która w nas jest i podjęcie tego dziedzictwa na sposób twórczy. Ruch ma prawo być zupełnie inny niż był kiedyś, ale to będzie ten sam Ruch, prowadzony przez tego samego Ducha, w tym samym namaszczeniu. On ma prawo być taki, aby przenikał, był dynamiczny, nowy. Jak pracowałem z ks. Franciszkiem nie pamiętam dwóch lat, by Ruch był taki sam. To był cały czas proces rozeznawania. Podsumowanie letnich oaz prowadziło do konkluzji, konkluzje były rozpatrywane, potem rozważano jak praktycznie je zastosować. Programowa katecheza na kongregacji wskazywała nowe kierunki. Ruch zmieniał się z roku na rok. Zasadą Ruchu był ruch, całkowita zmiana, poddanie się prowadzeniu Ducha Świętego. I to ludzi fascynowało. Ponieważ wszystko stale stawało się nowe.

Z lęku możemy uczynić kompromisy i celebrować przeszłość. Ewangelia jest nam dana w taki sposób, że bez ekspansji, bez dzielenia się zamiera. Co z tego, że siedzicie tu, że zapamiętacie słowa, a nie będą towarzyszyły z jednej strony spotkaniu z Panem, a z drugiej z wyjściem do ludzi. To tylko umeblujecie sobie na śmierć głowy. Po co głowa umeblowana, tylko żeby was obciążać. Chińczycy mówią, że Europejczycy to tacy chrześcijanie, którzy mają duże główki i małe rączki i tylko co zrobią krok, to upadną. Potrzeba nam zrozumieć chwilę obecną i stan w jakim jesteśmy, by ruszyć do przodu.

Życzę wam mądrości i ducha zrozumienia, nie tyle objawienia i prorocत्व. Niech →



Uczestnicy Jesiennej Oazy Modlitwy CDM - Warszawa 2012

są godni zaufania? Bóg kiedy przetestuje twoje serce, sprawdzi, wtedy objawi ci tajemnice. I to jest pasja, byśmy znali Boże objawienia, przechodzili od chwały do chwały, od objawienia do objawienia, o tym rozważali, rozmawiali i poszerzali. To były myśli, które pojawiły się we mnie po śmierci ks. Franciszka. Zastanawiałem się, co do mnie należy, jaką cenę muszę zapłacić, żeby w tym wymiarze, który ode mnie zależy móc zachować to, co on wywalczył. Wiedziałem jak jego to kosztowało, znałem jego myśli.

W szkole ewangelizacji na samym początku mówiono mi: gdzie ty się

zaprosiłem. Zaczęłem także jeździć i posługiwać. Pewnego razu, wracając ze Szwecji, ze spotkania konsultacyjnego, spotkałem zespół z Norwegii jadący z pomocą humanitarną. Jak się rozpoznaliśmy, to wynajęliśmy salę na promie i zaczęliśmy wielbić Boga. I nie przeszkadzało nam tak bardzo kiwanie. Ale wtedy podczas uwielbienia ktoś bardzo mocno powiedział, że Bóg chce mnie użyć do poruszenia narodów, a w tej chwili chcę mnie użyć do poruszenia mojego narodu.

Do tej chwili nie znalazłem bliżej kwestii mesjańskiej, ale to słowo do mnie przemówiło i zacząłem ją zgłębiać. Potem ludzie mówią:

one będą, ale żebyście wiedzieli, co z nimi zrobić. Nie tyle darów, wskreszeń, ale abyście z tego czerpali mądrość, co z tym zrobić. Żeby wiedzieć, co Duch mówi do nas, jak objawia nam niebo i jak niebo innym komunikować.

Zauważcie, że szukamy jedności w Duchu Świętym, ponieważ nawet w samym zrozumieniu prawdy nie znajdziemy jedności. Ponieważ prawda z dnia na dzień jest inna, na skutek nowego objawienia. Ktoś na innym poziomie nie zrozumie ciebie, powie, że to o czym mówisz jest herezją, ponieważ on w tą prawdę jeszcze nie wszedł. Prawda życia chrześcijańskiego jest wielowymiarowa, ona rozwija się z całym życiem. Dlatego nie sposób ją zamknąć w doktrynie, ona jest żyjącą Osobą w nas, życiem, które rozwija się w nas. Druga sprawa jest następująca: masz być ogniem. Czytaliśmy dzisiaj Rz 12,1- 2. Na co spada ogień? Na ofiarę żywa, świętą. Wiecie jak spuścić ogień na siebie? Musicie być ofiarą dobrze przygotowaną, żywą i świętą. I to jest piękne, bo umieramy po to, żeby żyć. Dlatego mówię wam, nie smućcie się, tylko umierajcie radośnie i szybko. Bo nie opłaca się całe życie stracić na smutnym umieraniu. Raz porządnie, a potem tylko kwiatki przynieść w miejsce, gdzie umarliśmy.

I jeszcze na koniec ważne słowa: „Nie lękajcie się”. Jeżeli zrobicie sobie studium bohaterów Starego Testamentu, zobaczycie, że moment w którym odpadli od woli Bożej jest jeden: w pewnej chwili zwyciężył w nich lęk. Dlatego stwierdzenie „Nie lękajcie się” jest taką mocą. W teologii prawosławia można wyczytać, że chrzest w Duchu Świętym został ci dany, byś przestał się lękać. To jest zwycięstwo, które zwycięża naszą śmierć. Niechęć przed umieraniem jest źródłem lęku w nas. Dlatego chrzczijmy się w Duchu Świętym. Raz zaczynając chrzczijmy się każdego dnia po to, żeby lęk nie miał w nas miejsca. •

Na czasie

ks. Marek Modzelewski

archidiecezja gdańska

W minionym roku 2012 Ojciec Święty Benedykt XVI postanowił ogłosić Rok Wiary. Rozpoczął się on 11 października w 50. rocznicę otwarcia Soboru Watykańskiego II, a zakończy się w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, 24 listopada bieżącego roku. Natomiast w dniach 7-28 października 2012 r. odbyło się w Watykanie XIII Zgromadzenie Zwyczajne Synodu Biskupów. Jego tematem była „Nowa ewangelizacja w celu przekazywania wiary chrześcijańskiej”. Ojciec Święty wiele razy zaznaczał, że temat Nowej Ewangelizacji powinien zajmować naczelne miejsce planach naszego Kościoła, że jest ona potrzebna dla przekazu chrześcijańskiej wiary.

Dzisiaj stajemy wobec nowych wyzwań i problemów, jakie niesie ze sobą obecna epoka. Jezus przez swoich pasterzy wzywa swój lud, by przewyciężał trudności i odpowiadał na wyzwania współczesnego świata. Jest wielu chrześcijan, którzy kochają Boga całym swoim jestestwem. Jednak musimy stanąć w prawdzie i pokorze wobec Boga i samych siebie i uznać, że jest wielu chrześcijan, którzy pojmują wiarę jak ateści (wierzący a nie praktykujący). Dla tych chrześcijan wiara jest tylko intelektualnym sądem, pewnym stwierdzeniem o istnieniu Boga. Pan Bóg nie ma wpływu na ich życie. Praktyki religijne wypełniają na wszelki wypadek, praktyki puste, które nic nie zmieniają w ich życiu, ponieważ nie ma tam Boga, nie ma Bożego Ducha, który ożywia.

Żyjemy w szczególnym czasie. Pan Bóg daje nam konkretne znaki: Rok Wiary, synod biskupów na temat nowej ewangelizacji. Coraz częściej w dyskusjach przewija się temat przyszłości Kościoła. Pesymiści podkreślają, że w przyszłości świątynie będą puste, że ludzie zwłaszcza młodzi tracą

wiarę, odchodzą z Kościoła itp. Nie twierdzą, że tak nie jest. Jednak chcę zwrócić uwagę na to, co Duch Święty mówi do Kościoła:

"Pierwszym sukcesem nowej ewangelizacji jest temat tego Synodu Biskupów, a zatem to, że Kościół wzywa do głoszenia Ewangelii" - stwierdza przewodniczący Episkopatu Polski. Abp Michalik zaważa, iż "nowa ewangelizacja nie jest jakimś dodatkiem tymczasowym w trudnym momencie, ale stałym zadaniem Kościoła, który krytycznie obserwuje znaki czasu i boleje nad przemianami, które ranią samego człowieka. Dziś człowiek nie przeżywa braku Boga w życiu jako czegoś bolesnego, nie chce zmienić własnego życia i nie zauważa niekiedy w jak niebezpiecznej znalazł się sytuacji" - pisze abp Michalik. Jego zdaniem, "potrzebne jest także krytyczne spojrzenie na siebie, na nasz osobisty styl duchowy, a także na styl Kościoła, który może w niektórych sytuacjach okazuje się zbyt biurokratyzowany i nie przekonuje osób od niego oddalonych swoją tożsamością".

Współczesny świat i współcześni człowiek potrzebują naszego świadectwa przez które doprowadzimy ich do Jezusa. Tylko osobiste spotkanie z kochającym i przebaczącym Bogiem, może przemienić świat. Żywa relacja z Jezusem jest fundamentem nowej ewangelizacji, bo zanim zacznę ewangelizować, muszę pozwolić na to, by Jezus przemienił moje życie. Ta świadomość ma towarzyszyć nam w naszej posłudze w diakonii modlitwy. Bez modlitwy nie będę dobrym chrześcijaninem, ewangelizatorem, świadkiem. Ta zasada dotyczy życia każdego chrześcijanina. Nie możemy się tłumaczyć, że brakuje nam czasu. Miłość nie zna takiego problemu. Dla kogoś, kogo się kocha, czas zawsze się znajdzie. To jest sposób na przemianę dzisiejszego społeczeństwa. Jesteśmy zobowiązani do ewangelizacji ale jest to także łaska, którą daje nam Bóg. Ja ten czas spostrzegam jako wielki czas łaski, czas którego nie możemy zmarnować. •

Przybyliśmy do Rzymu jako pielgrzymi...

Magdalena Bury

diecezja bielsko-żywiecka

„Na ŚDM, jak ostatnio w Paryżu, wiara staje się autentycznym doświadczeniem i obdarza wspólnotową radością. Wiernym udziela się coś z ekstazy w najlepszym tego słowa znaczeniu. Ponurej i destrukcyjnej ekstazie, w jaką wprowadzają narkotyki, dyskotekowy łomot, wrzawa i odurzenie, przeciwstawia się jasna ekstaza światła, radosnego spotkania pod słońcem Boga.

Nie można mówić, że to ulotna chwila. Bez wątplenia czasami i tak się zdarza. Ale może to być również chwila, która staje się początkiem nowej drogi. Podobne zjawiska występują w obrębie licznych ruchów, jakie pojawiły się w ostatnich dziesięcioleciach.

Również tutaj wiara ukazuje się jako forma życia, której każdy może doświadczyć, jako radość wędrówki i uczestnictwa w tajemnicy owego zakwasu, który od wewnątrz wszystko przenika i odnawia.”

Joseph Ratzinger *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*

W dniach 28.12.2012 -02.01.2013 r. odbyło się 35. Europejskie Spotkanie Młodych organizowane przez Braci z Taize. Tegoroczny europejski etap pielgrzymki zaufania przez ziemię skierował nasze kroki do Rzymu, do miasta, w którym odkrywać mogliśmy ślady ciągłości naszej wiary.

„Przebywając w samym sercu Kościoła, nawiedzając groby Apostołów, modląc się w Bazylikach Rzymu, mieszkając u rodzin, w szkołach lub wspólnotach zakonnych mieliśmy możliwość odnowić więzi solidarności i braterstwa.” (Anna S.)

Przez ESM towarzyszyły nam fragmenty listu (2012-2015 *Odnówić więzi solidarności*) i rozważania br Aloisa – przeora wspólnoty.

Podczas porannej modlitwy i spotkań w parafiach podejmowaliśmy refleksję o odnowie źródeł zaufania do

Boga. Codziennie w międzynarodowych grupach podejmowaliśmy nowy temat, próbując dzielić się swoim doświadczeniem życia wiary. Odkrywając nasze życie jako pielgrzymkę, a przez to, świadomi, że wciąż jesteśmy w drodze rozmawialiśmy o źródłach naszej wiary, o tym jak szukać dróg, na których można spotkać Chrystusa, o poszukiwaniach oparcia w Bogu i co jest konsekwencją takiego oparcia- nie lękać się przyszłości i spotkania z drugim człowiekiem.

Popołudniowe spotkania natomiast dawały możliwość odwiedzenia np. katakumb, Muzeów Watykańskich etc., spotkania osób zaangażowanych w życie miasta, wspólnot, organizacji społecznych, lub wymiany myśli w grupach. Dla osób szukających ciszy w jakże gwałtownym Rzymie także zagospodarowano miejsce, gdzie mogli w spokoju oddać się modlitwie, adoracji, skorzystać z sakramentu pojednania etc.

Podczas wieczornych modlitw w bazylikach br Alois kierował do zebranych słowa zachęty, by czas spędzony w Rzymie każdy traktował jako wewnętrzne pielgrzymowanie, oczyszczając w sobie samym źródła zaufania do Boga. Zwrócił on także uwagę na fakt, iż dla chrześcijan ważna jest odpowiedź na pytanie: „Dlaczego wierzyć w Boga?”, kiedy to zaufanie nie jest takie oczywiste w obecnym świecie, to osobista odpowiedź nadaje sens naszemu istnieniu.

„Nikt nie może żyć, nie mając jakiegoś oparcia. Oparciem dla niektórych jest nadzieja na lepszą przyszłość, dla innych miłość kogoś bliskiego, dla jeszcze innych gromadzenie bogactw lub dążenie do sukcesu. Wierzyć oznacza szukać oparcia w Bogu, odważyć się na to, by naszym oparciem była Jego miłość.” /Br Alois/

Ważnym momentem podczas ESM było spotkanie i modlitwa młodych z Papieżem Benedyktem XVI

(29.12) na Placu św. Piotra, podczas którego Benedykt XVI zaznaczył, że wiara, która poruszyła młodych do przybycia do Rzymu jest tą samą, która była udziałem św. Apostołów Piotra i Pawła. Przypomniał on także w kilku słowach postać założyciela wspólnoty br Rogera, który zachęcał wszystkich przybywających do Taize, aby stawali się ludźmi poszukującymi komunii.

Fragmentem Ewangelii, który towarzyszył nam podczas tej modlitwy, był ten, w którym Piotr wyznaje „Ty jesteś Mesjasz. Syn Boga Żywego.” Dla nas zebranych przy grobie Piotra piękniejszego fragmentu być nie mogło, i do niego w swoich rozważaniach odniósł się też Benedykt XVI:

„Dzisiaj Chrystus stawia wam pytanie, które skierował do swoich uczniów: „Za kogo Mnie uważacie?”. Na to pytanie Piotr, przy którego grobie teraz jesteśmy, odpowiedział: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego” (Mt 16, 15-16). I całe jego życie stało się konkretną odpowiedzią na to pytanie. Chrystus pragnie również od każdego z Was otrzymać odpowiedź, która nie wypływa ani z przymusu ani też z lęku, lecz z waszej głębokiej wolności. Właśnie odpowiadając na to pytanie, wasze życie odnajdzie swój najgłębszy sens. Tekst Listu świętego Jana, który przed chwilą wysłuchaliśmy, z wielką prostotą i w wielkim skrócie podsuwa nam sposób, w jaki moglibyśmy dać odpowiedź na to pytanie: „Wierzyć w imię Jego Syna, Jezusa Chrystusa, i miłować się wzajemnie” (3, 23). Wierzyć i miłować Boga oraz innych!





Cóż może być bardziej fascynującego? Cóż bardziej pięknego? Pozwólcie, aby w tych dniach w Rzymie utwierdziło się w waszych sercach „tak” dla Chrystusa, niech temu sprzyjają szczególnie długie okresy milczenia, które zajmuje centralne miejsce w waszych modlitwach, po wysłuchaniu Słowa Bożego.” /z przemówienia Benedykta XVI do młodych zgromadzonych na Placu św. Piotra podczas 35 ESM/.

31.12.2012 r. podczas godzinnego czuwania przed północą wraz z innymi uczestnikami spotkania modliliśmy się o pokój na świecie, by już po północy witając Nowy Rok uczestniczyć w „Święcie Narodów”- był to czas życzeń, radości, wspólnego przebywania i poznania bogactwa tradycji poszczególnych krajów goszczących w parafiach.

Dzień Nowego Roku to czas spotkań międzynarodowych. Miejscem spotkania młodych Polaków była Bazylika św. Pawła za Murami (mała prywatnie-przepiękną miejscę!!!). Pod przewodnictwem kard Stanisława Ryłko modliliśmy się Nieszporami. Zwrócił się w nich do nas z prośbą, byśmy pielęgnowali swoją wiarę i pozostali wierni Chrystusowi. Bardzo mnie ujęło zdania Kardynała, żebyśmy odkrywali jak chrześcijaństwo potrafi być piękne, że bycie uczniem Chrystusa jest piękne, że nie ma się czego wstydzić i chować głowy w piasek (a to już moje dopowiedzenie).

Kard. Ryłko w swoich rozważaniach wspominał także słowa Jana Pawła II „**Dobrze rozegrać własną młodość to przede wszystkim mieć odwagę stawiać sobie trudne pytania i szukać na nie odpowiedzi pod właściwym adresem**”.

Na spotkaniu obecny był także Krajowy Duszpasterz Młodzieży bp Henryk Tomasiak i nowo konsekrowany bp Krzysztof Wętkowski z Gniezna.

Punktem kulminacyjnym Nieszporów Młodych było uroczyste wyznanie wiary.

Podczas ostatniej modlitwy wieczornej br Alois zwrócił się jeszcze raz do młodych z zachętą do kontynuacji pielgrzymki zaufania w swoim życiu codziennym, pomimo różnych życiowych zakrętów.

„Kiedy chwieją się fundamenty życia społecznego, coraz

ważniejsze staje się znalezienie w sobie siły wewnętrznej, pozwalającej nam iść naprzód. Jestem przekonany, że ufnosć w Bogu może obudzić tę siłę wewnętrzną. Tak więc nawet z ograniczoną wolnością, nawet pośród trudności materialnych, nawet z niewielką pewnością co do przyszłości możemy znaleźć smak i odwagę brania w swe ręce naszej przyszłości” – powiedział br. Alois. Zachęcił młodych, by „rozpalili na nowo charyzmat Boży, który jest w każdym z nich, Bóg bowiem nie dał nam ducha bojaźni, lecz ducha mocy, miłości i opanowania”.

Umocnieni wieloma słowami, które kierowane były do nas w czasie rzymskiego spotkania, wieloma spotkaniami, rozmowami, doświadczeniem zwykłej ludzkiej dobroci z nową nadzieją, wiarą i radością, 2 stycznia udaliśmy się wszyscy w drogę powrotną do swoich krajów, domów, by już

w swoich wspólnotach lokalnych kontynuować pielgrzymowanie zaufania, podejmując trud oczyszczania źródeł zaufania do Boga i drugiego człowieka, a w przyszłości, jak Bóg da, spotkać się podczas kolejnego etapu „Pielgrzymki zaufania”, które odbędzie się na przełomie roku w Strasburgu, a do tego czasu towarzyszyć nam będą słowa kanonów. Mnie w pamięci utkwił szczególnie ten jeden: „Tyś jest ponad wszystko, jakiż duch Cię ogarnie? Wszystkie stworzenia wystawiają Ciebie, wszyscy Ciebie pragną.” •



... nad Słowem Bożym ...

Joanna Boncol

archidiecezja katowicka

"Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. W dzień szabat udał się swoim zwyczajem do synagogi i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka Izajasza. Rozwinąwszy księgę, natrafił na miejsce, gdzie było napisane: Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił i posłał Mnie, abym ubogim niósł dobrą nowinę, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnymi, abym obwoływał rok łaski od Pana. Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: «Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli». A wszyscy przyświadczali Mu i dziwili się pełnym wdzięku słowem, które płynęły z ust Jego. I mówili: «Czy nie jest to syn Józefa?» Wtedy rzekł do nich: «Z pewnością powiecie Mi to przysłowie: Lekarzu, ulecz samego siebie; dokonajże i tu w swojej ojczyźnie tego, co wydarzyło się, jak słyszeliśmy, w Kafarnaum». I dodał: «Zaprawdę, powiadam wam: żaden prorok nie jest mile widziany w swojej ojczyźnie. Naprawdę, mówię wam: Wiele wdów było w Izraelu za czasów Eliasza, kiedy niebo pozostawało zamknięte przez trzy lata i sześć miesięcy, tak że wielki głód panował w całym kraju; a Eliasza do żadnej z nich nie został posłany, tylko do owej wdowy w Sarepcie Sydońskiej. I wielu trędowatych było w Izraelu za proroka Elizeusza, a żaden z nich nie został oczyszczony, tylko Syryjczyk Naaman». Na te słowa wszyscy w synagodze unieśli się gniewem. Porwali Go z miejsca, wyrzucili Go z miasta i wyprowadzili aż na stok góry, na której ich miasto było zbudowane, aby Go strącić. On jednak przeszedłszy pośród nich oddalił się."

Łk 4,16-30

Nazaret, miasteczko, z którego pochodzili Maryja i Józef, do którego wrócili z Egiptu, kiedy Jezus miał około 2 lat. Biorąc pod uwagę, że działalność publiczną zaczął w wieku 30 lat, to żył wśród tych ludzi jakieś 28 lat, kawał czasu, znali pewnie świetnie Jego, Maryję, Józefa, całą ich historię, tak już jest w małych miasteczkach, wszyscy, o wszystkich, wszystko wiedzą. No i w taką rzeczywistość trafia Jezus

kiedy "swoim zwyczajem" udaje się do synagogi aby czytać. Po co Jezusowi była synagoga, przecież jest Bogiem, przecież rodacy Go nie przyjęli, a już na pewno nie dowierzali, że mógłby być wyjątkowy, a jednak udał się do synagogi by czytać. Chciał być we wspólnocie, chciał okazji by pokazać innym Ojca. Zdziwiał pokora oraz wierność tradycji i Prawu. Myślę, że to pierwsza sprawa, której uczy nas Jezus - WIERNOŚCI. Nauka dla mnie: mimo tego, że mnie znają w moim mieście, mimo, że może coś sobie myślą, nieważne, moim obowiązkiem jest być w Kościele i trwać wiernie, służyć wiernie.

Boży Palec, Jezus trafił na miejsce, które właśnie zwiastowało Jego posłanie. Plan działania Zbawiciela zamknięty przez proroka Izajasza w 5 punktach. Ponad 700 lat przed Chrystusem wypowiedziane proroctwo. Jezus akurat na nie natrafia, czyta, co jeszcze nie było dziwne, ale wyczekiwane przez słuchaczy, słowa Jezusa, to już trudna prawda, przecież był ich ziomkiem, a jednak "Dziś spełniły się te słowa Pisma, któreście słyszeli", to już trudne słowa, bo przecież "Czy nie jest to syn Józefa?". Jezus odpowiada na te słowa, trudne są te słowa do przyjęcia przez słuchaczy "żaden prorok...".

Czy nie jest i tak wielokrotnie w naszym życiu, posługa modlitwą, w swoim środowisku, przyznanie się do wiary, do praktyk religijnych, to niemożliwe. Dla swoich najtrudniej być świadkiem, a przecież to nasze podstawowe posłannictwo, być świadkiem w swoim środowisku, w swojej rodzinie. Rozmawiamy w domach o polityce, poglądach, nawet o uczuciach, ale najtrudniejszym tematem jest podzielić się z najbliższymi doświadczeniem modlitwy, Bożej obecności. Szczególnie gdy współmałżonek, dzieci, rodzice

inaczej praktykują. I tutaj chciałabym złożyć małe świadectwo: modlitwa o uzdrowienie w mojej parafii, trudno mi było stawać przed swoimi i prowadzić taką modlitwę, prorokować, wypowiadać słowa poznania, ale szczytem trudności było kiedy na takiej modlitwie pojawili się moi rodzice, i tak się z tym zmagalam. Na którejś z modlitw, którą prowadziłam, mój tata usiadł w pierwszej ławce, myślałam, że nie dam rady w ogóle rozpocząć i kiedy pozwoliłam działać Panu Jezusowi, On uzdrowił mnie z tego chorego myślenia, prosta sprawa, zobaczyłam mojego tatę modlącego się ze wzniesionymi rękami. Prostota działania Pana Jezusa i Jego konkret. Teraz dla mnie to radość.

Pan Jezus mówi prawdę, która nie podoba się słuchaczom do tego stopnia, że wyprowadzają Go na górę i chcą z niej zrzucić, wściekli, a On ze stoickim spokojem przechodzi między nimi, nie broniąc się, nie ugładzając słów, przechodzi, wie, że wiele ma jeszcze do zrobienia. W tej konkretnej sytuacji Pan Jezus uczy nas nie tylko wierności, ale też bycia świadkiem "u siebie", mówienia prawdy i spokoju, takiego który daje pewność, że to co robię jest dobre, zgodne z wolą Bożą, bez przekonywania na siłę tych, którzy mnie słuchają.

Panie Jezu, Królu Słowa Bożego, ucz mnie codziennie jak być takim jak Ty, jak kochać innych, tak jak Ty, jak mówić do innych z takim spokojem jak Ty, jak pomagać innym z taką ofiarnością jak Ty. Niech Twoja Dobra Nowina będzie dla mnie siłą na co dzień. Niech będę Twoim świadkiem w każdym środowisku, a szczególnie w mojej rodzinie.

AMEN. •

Inicjatywy i zaproszenia

Wiosenna Oaza Modlitwy CDM 8-10 marca 2013

Serdecznie zapraszamy do wzięcia udziału w naszej **Wiosennej Oazie Modlitwy Centralnej Diakonii Modlitwy**. Na to spotkanie zapraszamy szczególnie wszystkie osoby związane z Diecezjalnymi Diakoniami Modlitwy, bądź zainteresowane włączeniem się w posługę takiej diakonii w diecezji. W rozważaniach poprowadzi nas Diecezjalna Diakonia Modlitwy z Katowic.

Pochylimy się nad tematem „Narodzić się na nowo”. Zechcemy też podjąć zagadnienie posługi diakonii modlitwy w ramach Seminariów Odnowy Wiary.

Miejscem naszego spotkania będzie **Warszawa** gościnnie **szkoła katolicka przy ul. Teresińskiej** – wejście od ul. Bobrowieckiej.

Zgłoszenia przez stronę CDM

<http://www.oaza.pl/cdm/component/forme/?fid=5> •

Forum biblijne PSALMY

www.CzytamyBiblie.pl

Od święta Trzech Króli ruszyło Forum Biblijne codziennego czytania **księgi Psalmów**. Każdego dnia rozważamy jeden Psalm. Na Forum można podzielić się przemyśleniami. Zapraszamy osoby chętne do włączenia się w ten cykl 6-miesięcznego czytania Psalmów. Wystarczy się zarejestrować i dołączyć do grona osób z całej Polski, które również będą czytały. Taka inicjatywa została już podjęta w 2011 i 2012 roku. Wspólnie przeczytaliśmy Nowy Testament, później samą Ewangelię, teraz czas na Psalmy. •

*Jacek Harazin & Janusz Harazin - administratorzy forum
PS: Info z oaza.pl/cdm*



Internetowa Diakonia Modlitwy

Internetowa Diakonia Modlitwy (IDM) to wspólnota ludzi, którzy modlą się w powierzonych im intencjach.

Intencje pochodzą ze SKRZYNIKI, która jest zamieszczona na stronie Centralnej Diakonii Modlitwy. Okresowo intencje są wysyłane do grupy IDM przez maila, **średnio raz na dwa tygodnie** (to też jest czas "omadlania"). Każda osoba IDM-u otrzymuje **dwie lub trzy intencje** (nie oznacza to, że tylko ta jedna osoba modli się w tej danej intencji),

Nie precyzujemy rodzaju modlitwy. Każde westchnienie do Boga jest cennym darem, który możemy ofiarować drugiej osobie. Wiele osób potrzebuje takiego wsparcia!

Zapraszamy do włączenia się w tę inicjatywę.

Aby przystąpić do inicjatywy należy wypełnić formularz, który jest tutaj: www.oaza.pl/cdm/idm

Gdyby ktoś chciał zrezygnować, oczywiście można, pisząc na adres: ids.oaza@gmail.com •

Zapraszamy na KODA DM 2013

W dniach od 2 – 13 sierpnia 2013 r. chcemy po raz kolejny przeprowadzić nasze programowe rekolekcje dla osób pragnących pogłębienia życia wewnętrznego i posługi modlitwą we wspólnocie – KODA-DM (Kurs Oazowy Dla Animatorów–Diakonii Modlitwy)!

Zasadniczym warunkiem uczestnictwa w tych rekolekcjach jest ukończona formacja podstawowa Ruchu Światło-Życie, lub inaczej zdobyta dojrzałość życia chrześcijańskiego!

Osoby mające wątpliwości, co do własnych możliwości udziału w tych

rekolekcjach ze względu na tzw. „braki formalne” w formacji, prosimy o bezpośrednią rozmowę telefoniczną z ks. Ryszardem Nowakiem.

Rekolekcje te odbędą się w Sanktuarium św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Rybniku-Chwałowicach. Istotną w przyjęciu zgłoszeń będzie ich kolejność, gdyż listę zamknijemy z chwilą wyczerpania się limitu przewidywanych 30 miejsc (zgłoszenia bezpośrednio przez formularz, który znajduje się na stronie internetowej: <http://www.katowice.oaza.pl/php/KODA-DM/>).

www.katowice.oaza.pl/php/KODA-DM/.

Koszt rekolekcji: 460 zł (zaliczka 200 zł). Numer konta znajduje się na w/w stronie.

Wszystkich zainteresowanych prosimy o bezpośredni kontakt z ks. **Ryszardem Nowakiem (tel. 32/2481388 w. 33; kom. 606-968-309; lub e-mail: xrn@onet.pl)**, który udzieli dalszych szczegółowych informacji.

Jeżeli ktoś także chciałby poprowadzić (!) takie, lub podobne rekolekcje, także bardzo prosimy o kontakt i informację, którą będzie można zamieścić w „e-Siloe”. •

